

SAMOOBRONA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Kalisz — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Warszawa

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, ul. 27 Grudnia 5 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62 268

Redaktor naczelny Kazimierz Gajewski

Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! — Z rąk do rąk!!!

Zrozumienie wzrasta

P. Mackiewicz, poseł B. B., redaktor prorządowego pisma „Słowo”, w Wilnie wychodzącego, tak pisze o żydach w swym dzienniku:

„Skoro walczy się z pieniądzem obcym w Żyrardowie, to pamiętać należy, że nie ma żadnej różnicy pomiędzy Żyrardowem kupionym przez Boussaca, a biednymi Iwjami, kupionymi przez jakiegoś Chaima”, — woła wileński, nieodmiennie wierny obozowi sanacyjnemu publicysta.

„Nastana u nas galicyjskie stosunki, gdzie przeważna ilość majątków ziemskich znajduje się w rękach żydowskich i ziemia przechodzi z rąk do rąk jak towar”.

„Tak samo, jak nieobojetne jest państwu, w czyich rękach jest Żyrardów, tak samo nieobojetne jest, do kogo należy Nieśwież, czy Dawidgródek, Wołożyn, czy Postawy, Krzywoszyn czy Iwje”.

„Ale odrzućmy tę kwestję, kto winien jak winien. Nie nam nie pomoże — siła nie jest po naszej stronie. Chodzi o jedno, o uświadomienie społeczeństwa, że w razie wyłączenia ziemiaństwa z ogólnego systemu oddłużenia rolnictwa — majątki większe pójdą w ręce żydowskie i kapitału zagranicznego. Słyszeliśmy o projektach żydowskiej kolonizacji rolnej. Mamy nawet dokładne wiadomości o konkretnych propozycjach, w tym kierunku czynionych. Miejsce polskiego „obszarnika”, zajmie żyd, albo idealny żyd-osiedleńca, albo mniej idealny żyd-aferzysta boussacowego gatunku.

Wiemy, że pismo nasze rozchodzi się wśród warstw, reprezentujących polską myśl demokratyczną. Wiemy, że jesteśmy czytani także przez żądnych przeciwników niektórych naszych teorii. Wiemy, że jesteśmy czytani wśród nauczycielstwa ludowego, wśród urzędników niższych kategorii służbowych. I otóż zwracamy się do nich, aby razem z nami wyrobili sobie pogląd, aby wyrzucili z siebie zdanie, wyraz pojęć, protest w tej sprawie. Przecież nikomu, żadnej warstwie narodu, rządowi nie może zależeć na tem, aby polskie majątki na kresach zmieniły swych właścicieli-Polaków na rzecz żydów, lub kapitalistów zagranicznych. Nie może na tem zależeć przede wszystkim robotników rolnemu, który teraz zwłaszcza ma się w wielu wypadkach lepiej, niż chłop-właściciel z sąsiedniej wioski. Nie może na tem zależeć polskiemu nauczycielowi, księdzu, urzędnikowi. Nie może zależeć polskiej armii”.

Inne pismo, też prorządowe, dziennik w Krakowie wychodzący p. t. „Czas” pisze:

„że Polska oparta o masy, to albo Polska komunistyczna, albo antysemitka. Dlatego należy ograniczyć demokrację i popierać żywioły zachowawcze.”

„Czas” nie jest pismem antyżydowskim, ale zaczyna rozumieć potęgę wzrastających nastrojów antyżydowskich.

„Piast”, pismo ludowe, chociaż p. Brodacki wypiera się antysemityzmu, podnosi wagę rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce z punktu widzenia interesu polskiego chłopca.

„Bunt Młodych” (też prorządowa gazeta), zaatakował kiedyś żydowsko-pol-

ski światek literacki, zatruwający semickimi miazmatami atmosferę moralną współczesnej polskiej kultury. Nastroje antysemityczne szerzą się w „Legionie Młodych”, wśród sanacyjnego drobno-mieszczanstwa, ba! nawet w niektórych skupieniach robotników socjalistycznych.

Szczere to są głosy czy nieszczere. Jednego bardzo ważne.

Jeżeli szczere, to dowodzą, że im Pan Bóg rozum przywraca, a jeśli nieszczere,

to świadczą, że widać od dołu, od mas idzie taki prąd antyżydowski, wobec czego, chcąc się na powierzchni życia utrzymać, zaczynają iść z tym naszym żywiołowym prądem.

Tak czy inaczej, zrozumienie niebezpieczeństwa zalewu żydowskiego wzrasta!

Nie ustawać więc, coraz więcej sił wyteżać — aż do zwycięstwa!!!

Żywioł polski ~ na wschód

Mówi się o braku pracy, o zastojach w handlu i rzemiośle, a tymczasem całe połacie naszego kraju czekają na rzemieślników i kupców.

Konjunktura dla „emigracji” żywiołów mieszczańskich np. z Wielkopolski poprawiła się dziś bardzo znacznie m. in. na skutek rozszerzenia się i pogłębiania narodowego ruchu politycznego daleko na wschodzie poza Polskę.

Prąd narodowy niesie za sobą narodową myśl gospodarczą, gospodarczy nacjonalizm. W miastach całej Polski obserwujemy obecnie taką sytuację, że ludność chciała już popierać polskiego kupca, rzemieślnika i przemysłowca, ale nie ma możliwości tego uczynić, gdyż warstw tych jest we wschodniej Polsce za mało. Takie nastawienie psychiczne licznych grup ludności polskiej w całej Polsce nie może się oczywiście nie odbić na dotychczasowych kierunkach ludnościowych ruchów w Polsce.

Obecnie już bardzo liczne rzesze bezrobotnych, zwłaszcza ze Śląska i okręgu łódzko - zagłębiowskiego ruszyły na

wschód. Jest to prawdziwa wędrownia ludów. Młodzi chłopcy idą po dwóch, trzech czy też pojedynczo o zebrany czy też wydrwiwanym chlebie, pytając i prosząc o pracę. Zapewne jest pomiędzy tymi wędrowcami sporo łazików, którzy, grając na skrzypcach czy też śpiewając „przeboje”, szukają tylko lekkiego chleba. Sporo jest jednak elementów uczciwego, a nawet kwalifikowanego, który za bardzo małe wynagrodzenie chwyci się pracy i osiadzie bądźto w zażydzonej miejscowości polskiej środkowej bądź też w mieście, czy na wsi na kresach.

W normalnych politycznie warunkach, kwestię obsadzania Kresów polskim żywiołem gospodarczym, powinny popierać przede wszystkim sejmiki i magistraty.

Magistraty centralnej i zachodniej części Polski powinny pomagać chcącym osiedlić się kupcom czy rzemieślnikom na Kresach — przez udzielanie niezbędnych pożyczek czy zapomóg na koszt takiego przesiedlenia. Zaś sejmiki, gmi-

ny i magistraty terenów kresowych winny chcącym się osiedlić kupcom i rzemieślnikom ułatwiać wynalezienie lokalu, pomagać do poznania stosunków miejscowych, w miarę możliwości i potrzeby też dawać pomoc finansową.

Niestety, chociaż jest to **OKRES PRZEJŚCIOWY**, w obecnych stosunkach politycznych, na tego rodzaju pomoc liczyć nie można.

Ale czemu to zainteresowane organizacje — kupców i rzemieślników chrześcijan nie pomyślą o wszczęciu odpowiedniej akcji w tym kierunku.

Niechby sobie kupiectwo Poznania powiedziało, że w miesiącu pomogą jednemu kupcowi, godnemu tego, a vegetującemu w Poznaniu, lub młodemu, który ukończył naukę handlu, do przesiedlenia się na Kresy. Niech się na ten cel opodatkują, stosownie do skali prowadzonego handlu, od 1 do 5 zł na miesiąc. Za cenę tak drobnego wysiłku sam Poznań wydeleguje przez rok dwunastu kupców na Kresy. Toż samo organizacje rzemieślnicze. A ile jest takich miast w Wielkopolsce choćby i na Pomorzu, Śląsku i w centralnej części b. Kongresówki. Śmiało rzecz można, że w ten sposób w ciągu jednego roku osiedlimy na Kresach do dwustu drobnych kupców i rzemieślników.

Na Kresach zaś przy pomocy duchowieństwa należy prowadzić akcję, żeby miejscowe społeczeństwo popierało napływający element gospodarczy, polski, chrześcijański.

Do współpracy winny stanąć wszystkie organizacje społeczne, oświatowe, religijne, gospodarcze i polityczne. Prasa wreszcie, czemu tak mało uwagi poświęca tej sprawie.

Trzeba, na miłość Boga, zabrać się nareszcie do jakiejś realnej, a planowej pracy.

Wies ugina się pod brzemieniem nędzy, zwłaszcza w kresowej, gorzej od kryzysu, przez żydostwo niszczone, eksploatowana.

Uwolnić ją od żydostwa, to znaczy w połowie chociaż ulżyć jej niedoli!

Kazimierz Grzmot.

Antysemityzm w Anglii

Jak donoszą gazety żydowskie w Anglii zdarzyły się w ostatnich czasach dwa incydenty, dotyczące żydów, które odbiły się szerokim echem na łamach angielskiej prasy, a są dowodem, iż antysemityzm stał się czynnikiem, z którym zaczęto się liczyć nawet w Anglii.

Angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon, wyjaśnił na łamach prasy, iż jest rasy wyłącznie „aryjskiej”, bez żadnej domieszki krwi żydowskiej, a wszelkie pogłoski o jego jakoby żydowskim pochodzeniu, są całkowicie fałszywe.

Co skłoniło angielskiego ministra spraw zagranicznych do wystąpienia z podobnym wyjaśnieniem? Korespondent „Momentu” cytując komentarze prasy angielskiej, poczem wysuwa wniosek, iż „podobne wyjaśnienia ze strony sir J. Simona oraz użycie wyrażenia „aryjski”, tak popularnego wśród nar. socjalistów,

dowodzą jasno, że antysemityzm lub fałszywym wywiera wpływ w Anglii nawet na takie koła, które stoją od niego daleko”.

„Drugi „incydent żydowski” — czytamy dalej w „Der Moment” — to przygoda Wiktora Rotszylda. Rotszyld wszedł do restauracji, znajdującej się pod Londynem, i poprosił o coś do zjedzenia. Kierownik restauracji rzucił okiem na gościa i zapytał, czy jest żydem. Gdy W. Rotszyld odpowiedział twierdząco, kierownik restauracji wyjaśnił mu, że nie otrzyma nic do zjedzenia, oraz poprosił o opuszczenie lokalu... Powyższy incydent nie jest w Anglii odosobniony.

Należy przytem zaznaczyć, iż Wiktor Rotszyld jest pierwszym Rotszyldem, który przełamał starą tradycję swojej rodziny niewchodzenia w związki małżeńskie z nie-żydówkami. Wiktor Rotszyld ożenił się niedawno w kościele z angielską arystokratką, ale to mu nic nie pomogło...”

Ostatni dzień upływa

30 b. m., w którym można zadatkować Kalendarz „Samoobrony”, żeby uzyskać 20% ustępstwa od cen poniższych:

W sprzedaży pojedynczej wynosić będzie 1,— zł, w większych zaś ilościach ceny następujące:
Od 2-ch do 10 egz. — po 75 gr, od 11 do 25 egz. po 70 gr, od 26 do 50 egz. po 60 gr, od 51 do 100 egz. po 55 gr, ponad 100 egz. po 50 gr.

Zadatkowywać można najmniej 6 egz. i zadatek nie może wynosić mniej niż 1,— zł.

Pieniądze wpłacać na konto czekowe P. K. O.:

„SAMOOBRONA” Nr. 62.268,

żadnych innych dopisków NIE ROBIĆ przy adresie i numerze konta. Listy w sprawie Kalendarza kierować: Kalisz, Skr. p. 208 „Samoobrona”.

Bezgraniczna czelność żydowska

Świstek żydowski po polsku drukowany, wychodzący w Warszawie p. t. „5 rano“ tak pisze:

„Chłop chce zostać kupcem! Zgoda! Jak najprędzej niechaj się spełni jego życzenie! Żydzi gotowi są nawet na swój koszt założyć dla nich kursy handlowe i umożliwić im bezpłatną praktykę. Bezrobotnych kupców żydów nie brak. Będą mogli się tem zająć...

Tylko wzamian niechaj chłopci dopuszczają trochę żydów do roli tych właśnie żydów, którzy nie chcą więcej tkwić w handlu i wola „biedować“ na wsi.

Za dużo żydów inżynierów, których jedyną możliwością zastosowania nabytej wiedzy jest „mierzenie“ kurzu na ulicy, proszę bardzo, niechaj chłopci zajmą ich miejsce, ale wzamian, trzeba się postarać, by... 30% stróżów rekrutowało się z żydów. Przecież 90% stróżów pochodzi ze stanu włościańskiego.

Za dużo żydów w medycynie? Świetnie, „odejmiemy“ tę nadwyżkę, ale trzeba postarać się, by 30% pracowników miejskich jak: urzędników, tramwajarzy, sekwestratorów itd. było żydami.

Za dużo adwokatów żydów? Doskonałe, odwoła się ich, ale wzamian trzeba ich dopuścić w odpowiednim stosunku do płatnych stanowisk w sądownictwie itd. itd.“

Dalej świstek żydowski polemizuje z tygodnikiem ludowym „Piast“:

„24 milionów ludności wiejskiej „Piast“ odejmuje dla siebie i ich nie liczy. Tem dzielić się nie wolno. To „moje“ wola „Piast“. Natomiast chce się dzielić tylko cudzem i to na zasadach... „sprawiedliwości“!... Chłopska moralność...“

W dalszym ciągu napada na moralność chłopską.

Śluchajcie żydy, wy lepiej nie przeciągajcie struny, bo może pęknąć. Lepiej dla was będzie, jak nie będziecie chłopu polskiego zaczepiać.

Chłop polski jest dość powolny, bardzo cierpliwy, po rozum do głowy długo chadza, ale jak go z równowagi wyprowadzicie... to wiecie, że jak Bartek i Maciek, Grzegorz i Walenty w garść splunie, a zamachnie, to jeno świeczki szabasowe w ślepiach stają, a oparcie wypadnie chyba aż w samej Palestynie, a tam znów... Arabi też was bardzo mile powitają.

My do ludu zawsze gadamy, żeby był spokojny, żeby wasze pejsy, kulasy i zęby w spokojności ostawił.

Ala jak wy będziecie chłopu prowokować, a ubliżać mu i jeszcze żądać więcej, niż już macie, to i nasza perswazja może nie pomóc, a wtedy i rząd wam nasz nie pomoże, bo chociaż jest na was zbyt łaskawy, ale zawsze jest polskim rządem, a jeszcze teraz, kiedy z sympatią się odwraca — „frontem do małego człowieka“, a zaprzających, co ongi Obóz narodowy zdradzili, zaczyna od się wy-

rzucac, to i was nie będzie przed gniewem chłopu bronił.

My tam za rządem, wiadomo, nie idziemy, aleć wierzymy, że w każdym razie bliższy mu chłop polski niżli wy żydy.

Badźcie więc cicho, posad dostawać nie będziecie, od ziemi wara, bo jak wie-

cie „twierdza nam będzie każdy próg“, tą co już macie, będziecie musieli oddać, i wogóle musicie oddać i handel, i rzemiosło, i przemysł i zawody wolne, bo to wszystko obejmie Naród Polski.

A póki jeszcze dzierżycie, co już macie, to siedźcie cicho, jak mysz pod miotłą, jeśli wam tu dobrze, a jak źle, to z

Bogiem, gdzie pieprz rośnie.

Chłopem sobie gęb nie wycierajcie, więcej nie nie żądajcie, bo chłop długo nie daje, ale jak raz da, to wszyscy święci nie odejmą!

Ukróćcie więc swoją czelność!

K. Bartosz.

Żydzi na roli

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na ataki żydowskie na rolnictwo. Dążenie swoje do opanowania roli, żydzi motywują względami gospodarczymi. Tak im źle w handlu i rzemiosle, że muszą szukać nowych sposobów do życia.

Trzeba jednak pamiętać o tem, że głównym momentem w dążeniu żydów na rolę, są względy natury politycznej.

Ludność rolnicza jest najmocniej zakorzenionym odłamem ludności każdego kraju. Jeśli żydzi chcą pozostać w Polsce jako stały, zdolny przetrwać wszelkie zawieruchy dziejowe składnik zaludnienia, — a że tego chcą, to jest rzeczą powszechnie znaną, — w takim razie nie mogą pozostać jedynie tylko żywiołem handlowym, sypekim i lotnym, lecz muszą zapuścić korzenie — w glebę. Poza tem — wiadomo jest, że żydzi marzą o uzyskaniu pewnego rodzaju koncesyj na osuszenie i skolonizowanie Polesia, to znaczy o wytworzeniu w Polsce dużego obszaru etnograficznie żydowskiego, położonego centralnie w stosunku do ziemi Polski, Litwy, Ukrainy i Białej Rusi, a więc stanowiącego dla tych ziem, będących ludnościowym jądrem całego światowego żydostwa, geopolityczny rdzeń. A na to, aby zadanie tak ambitne móc urzeczywistnić, potrzeba jest nie tylko faktycznego uzyskania tej „koncesji“ (a więc doczekania się dogodnej, politycznej koniunktury), ale trzeba jeszcze

odpowiedniego materiału ludzkiego, któryby się nadawał do kolonizacji, a więc do pracy na roli i przy którego pomocy można by tę koniunkturę wyzyskać. Na to, by taki materiał ludzki mieć, trzeba go wychować. Stąd jeszcze jeden motyw, który pcha politykę żydowską do programowego organizowania żydowskiego osadnictwa na roli, choćby narazie w rozproszaniu.

Jak już pisaliśmy, w województwie stanisławowskim jest 671 miejscowości, w których istnieją żydowskie gospodarstwa rolnicze i tylko 183 miejscowości, w których gospodarstw takich nie ma. Wśród tych 671 miejscowości, 19 posiada po 25 do 50 żydowskich gospodarstw, a 47 posiada liczbę takich gospodarstw, wynoszącą przeciętnie około 30. To znaczy, że istnieje tam 66 skupień, stanowiących istne żydowskie wsie. Bo 15, 20, czy też 50 gospodarstw — to jest najzupełniejsza wieś, — małe wiejskie społeczeństwo. To, że w tejsze samej wsi żyją jeszcze i chłopci — Polacy, czy Rusini, to temu skupieniu gospodarstw i rodzin rolniczych żydowskich bynajmniej cech żydowskiej wsi nie odbiera. W pozostałych 605 miejscowościach, posiadających żydowską ludność, rolniczą, żydowskich gospodarstw rolniczych jest mniej, niż po 10.

Ogólna liczba żydowskich gospodarstw rolniczych w woj. stanisławow-

skim wynosi 4.957. Gospodarstwa te obejmują powierzchnię 45.613 hektarów. Prawie pięć tysięcy gospodarstw — to, licząc skromnie po pięć osób na gospodarstwo (rodzina, złożona z rodziców i trojga dzieci; służba, parobcy, potrzebni w większych gospodarstwach itp., oraz dalsi członkowie rodziny nie uwzględnieni), stanowi około 25.000 żydowskiej ludności rolniczej! — Jest to tyle, co cała ludność rolnicza niejednego polskiego powiatu. Jest to już niezaprzeczalny fakt istnienia w Polsce żydowskiej warstwy rolniczej!

Z pośród tych 4.957 gospodarstw, 3.710 stanowią gospodarstwa, obejmujące mniej niż 3 hektary gruntu. Są to gospodarstwa małorolnych. Znaczna liczba tych karłowatych gospodarstw należy do ludzi, którzy obok rolnictwa mają jeszcze i inne źródła zarobku, a więc stanowią ludność jedynie tylko półrolniczą. Trzeba tu wziąć w rachubę wielu młynarzy, karczmarzy, kowali, ludzi, którzy obok gruntu mają jeszcze sklepiki i t. p. Ale 1.071 gospodarstw — to są normalne, zdrowe gospodarstwa chłopskie i nawet fermi wielko-chłopskie, obejmujące od 3—50 ha. Stanowi to około 5.000 ludności czysto rolniczej, która wyłącznie z rolnictwa żyje. Ponadto było tam jeszcze 176 gospodarstw, mających powyżej 50 ha. 50 hektarów — to już niemal folwarczki, a przecież to tylko dolna granica w tej grupie. A więc w tem jednym województwie było już trzy lata temu 176 żydowskich dworów, dworów i ferm, prawie z dworkami graniczącymi! Istnie żydowskie ziemiaństwo.

Tak było trzy lata temu, — a jak jest dzisiaj? Tak było w jednym tylko województwie, — a jak jest w całej Polsce? Jak jest w szczególności w stanowiącym główny cel dążeń kolonizatorskich żydowskich województwie Poleskiem?

Wymowa tych cyfr jest tak wielka, że trzeba być ślepym, by nie zgodzić się ze zdaniem, że niebezpieczeństwo żydowskie zagraża również i polskiej wsi.

ŻYD MUSI BYĆ TRAKTOWANY NA PRAWACH CUDZOZIEMCA I NIE MOŻE ZNALEZĆ PRACY, DOPÓKI CHOĆ JEDEN POLAK BĘDZIE BEZROBOTNY!

Z czego żyją żydzi?

Wedle obliczeń socjologa i działacza sjonistycznego, żyda Ruppina, z 16 milionów żydów 6.100.000 utrzymuje się z handlu, 5.750.000 utrzymuje się z przemysłu, do którego Ruppin zalicza także rzemiosło. Milion żydów jest w wolnych zawodach, 625 tysięcy zajmuje się rolnictwem, 325.000 zajmuje się przygodnymi pracami i zatrudnionych jest w charakterze służby domowej, — dwa miliony nie pracuje wogóle, żyjąc z renty pensji emerytalnej, lub ze wsparcia. Co do reszty niema dokładnej statystyki.

Z cyfr tych wynika, że główną podstawą bytu żydów jest jeszcze ciągle handel. Blisko 39 procent żydów utrzymuje się z handlu. Po kupcach drugie miejsce zajmują robotnicy, rzemieślnicy i właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, trzecie miejsce zajmuje inteligencja, a czwarte wieśniacy.

GAZETA WARSZAWSKA
ZAŁOŻONA W R. 1774

**WIELKI DZIENNIK
KIERUNKU NARODOWEGO**

**ROZPOWSZECHNIONY
W CAŁYM KRAJU
ORGAN DLA REKLAMY**

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 5

Żyd i robotnik

Socjaliści i inne czynniki przez żydostwo kierowane, wmawiają w robotnika polskiego, wprawdzie z coraz mniejszym skutkiem — hasła międzynarodowe, hasła solidarności z żydostwem. Otóż podamy przykład, jak to żyd-pracodawca wyzyskuje robotnika:

W Łodzi, przy ul. Drewnowskiej 77 jest fabryka włókiennicza — żyda — Arona Kaszuba, zatrudniająca około 300 robotników. Łódzkie „Echo“ sanacyjne i nie antyżydowskie, z dn. 23 sierpnia o tej fabryce pisze:

„Fabryka włókiennicza prosperuje bez zarzutu, strajków niema i zdawałoby się, że panują tam sielskie stosunki. Tymczasem za kulisami fabryki dokonywa się najohydniejszego wyzysku, wbrew ustawom i przepisom, a później deprawuje się duszę robotnika żądając fałszy-

wych świadczeń. Jak się bowiem okazuje, właściciel fabryki od 5 lat nie wypłaca robotnikom urlopów. Rokrocznie zjawia się wśród robotników emisariusz Kaszuba, kolejno podsuwa robotnikom kartę treści następującej: „Niniejszem kwituje z urlopu za rok 1934 (1933, 1932 poprzednie) i żadnych pretensyj z tego tytułu nie wnoszę“. Tu następuje podpis robotnika.

Przedtem jednak tenże emisariusz „puszcza“ pogłoskę, że kto nie podpisze pójdzie na bruk...

Oczywiście, że tak steroryzowani robotnicy, w obawie przed utratą pracy — podpisują fałszywe kartki.

Ala w bieżącym roku znalazło się kilku robotników, którzy sprzeciwili się temu, zostali usunięci — i cała afera wyszła na jaw.

Sprawa znalazła się u Inspektora Pracy. Steroryzowani robotnicy badani przez inspektora milczeli, obawiając się konsekwencji.

Byli tacy, którzy składali zeznania niezgodne z prawdą, co zostało stwierdzone przez inspektora. Ale szczytem ohydnych metod, deprawujących duszę robotnika przez zmuszanie do fałszywych zeznań, był przebieg konferencji w Inspektoracie.

Tutaj z jednej strony wystąpili przedstawiciele firmy, którzy sprowadzili ze sobą 12 robotników, rzekomych delegatów robotniczych fabryki. „Delegaci“ oświadczyli przed inspektorem, że nie byli zmuszani do podpisywania dokumentu zrzeczenia się urlopu, a czynili to dobrowolnie.

Na pytanie dlaczego to robili — nie umieli dać odpowiedzi.

Sytuacja stała się mocno niewyraźna i wysoce przynębiająca...

W rezultacie przeciwko Kaszubowi sprawa skierowana została do prokuratora.

Są i inne równie wstretne przykłady podobnego typu. Faktem jest — że dużo ohyd w robotniczej Łodzi czeka na rychłe usunięcie.

Wobec tej ohidy były beznadziejne zwiazki socjalistyczne (bo nie mogły walczyć z żydami) — sądzimy, że „Praca Polska“ i inne organizacje narodowe wyteżają wszystkie siły i usuną gangrenę.

Tymczasem żydy próbują jak mogą ratować swoją pozycję przez usuwanie narodowców z fabryk.

Twarda dola robotnika

W „Pracowniku Polskim“ czytamy, że zarobki pracowników spadły od 1929 roku z 8 miliardów do 3.900 milionów, czyli więcej niż o połowę. Jeżeli przyjmujemy, że w Warszawie robotnik zarabiał 100 — to w Paryżu 175, — w Berlinie 189, — Londynie 200, — w Sztokholmie 210, — a w Amsterdamie 240 punktów.

Mówi się dużo o taniości, ale wiadomo każdemu, że w 1929 r. ceny o połowę nie spadły. Takie rzeczy jak węgiel, nafta itp., nie staniały wcale, cukier zaledwie o 12%, trochę więcej staniało mięso, pieczywo i nabiał, odzież czy obuwie, ale nie staniały mieszkani, nie staniały papierosy ni tytoń, jeżeli więc to wszystko razem uwzględnimy, to ogólne potanie nie przekracza 25%, a robotnik zarabiał mniej o 50%!

Trzeba jeszcze i na to zwrócić uwagę, że dawniej w większej rodzinie, pracował ojciec i starszy syn lub córka, albo matka. Dzisiaj rodzina szczęśliwa się czuje, jeżeli na nią zarabiał chociaż ojciec lub syn.

Dlatego też obniżka zarobków jest nader dotkliwa. Ale w powyższym zestawieniu, jakie przytoczyliśmy za „Pracownikiem Polskim“ jest mowa o tych szczęśliwcach, którzy pracują normalnie, a ilu to robotników pracuje po 3—4 dni w tygodniu zaledwie. Ilu wyzyskują ży-

dzi, płacąc „kwitkami“, zalegając z wypłatami itp. A ilu wreszcie wogóle nie pracuje!

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami zbyt drogiej pracy, bo to podraża produkcję i stwarza drożyznę, bezrobocie. Ale jeśli obniżamy cenę pracy robotnika, to obniżamy jednocześnie pensję, dywidendy i zyski dygnitarzy przemysłowych, obniżamy skalę świadczeń, jakie musi płacić obywatel na rzecz państwa. Czy podatki staniały? Dlaczego nie staniały o połowę węgiel, nafta, cukier, sól, tytoń? Czy produkty te mają być owoce zakazane dla robotnika?

Dlaczego nie obniżono o połowę pensyj pp. ministrów, a jeszcze je po roku 1929 podwyższono. Czy p. minister lub inny dygnitarz ma dwa lub cztery żołądki, a robotnik czy wcale żołądka nie posiada? Czy dzieci robotnika koniecznie mają karłowacieć, niszczeć, marnieć w nędzy?

O ciężkiej, twardej doli robotniczej trzeba serdecznie pomyśleć, trzeba położyć kres wyzyskowi. Polska musi być matką, sprawiedliwą dla wszystkich swoich synów, a więc i dla robotnika!

Nie sam kryzys jest winien jego doli, winna jest obojętność wielu rodaków i nieuczciwość, egoizm, chciwość wielu z pośród nas.

Kazimierz Grzmot.

Pustoszeją kolebki w Polsce

Niedawno pisaliśmy o „pustych kolebkach” we Francji, o grożącym tam wyłudnieniu.

Jednocześnie, też nie tak dawno temu pojawiła się w prasie (a nawet była transmitowana przez radio) wiadomość, jakoby Polska miała w r. 1933 najśmieszniejszy w Europie przyrost ludności. Jest to bałamutstwo, wynikłe z powierzchownego traktowania cyfr. Z pełnych bowiem materiałów statystyki międzynarodowej okazuje się, że posiadaliśmy istotnie taki rekord, ale w latach 1930 i 1931. Obecnie zaś stojmy wobec stale zmniejszającego się przyrostu ludności.

Wzrastają licznie narody Azji, jak Japonia, Palestyna, Indie, Wyspy Filipińskie, w Europie — Hiszpania i Grecja.

W Polsce, jeśli za podstawę przyjąć cyfry obliczone w stosunku do 10.000 ludności to przyrost naturalny wynosił w pierwszym 5-cioleciu po wojnie (1921—1925) średnio 178 na rok, w drugim (1926—1930) 154, w ostatnich zaś latach: 1930 — 170, 1931 — 147, 1932 — 137, 1933 — 123. Między średnią z pierwszych lat powojennych t. j. 178 a z ostatnich dwóch lat (1932—1933) t. j. 130 różnica wynosi 48. Większą różnicę spotykamy w tymże okresie tylko w Norwegii (54), Anglii i Austrii (51) i Niemczech (49), równo z nami idzie Czechosłowacja (48), już za lepszą sytuację ma Szwecja (43), Danja (42), Węgry (33), Holandia (28), nie mówiąc o innych.

Szczególnie zaś znamienne są lata ostatnie. Między bowiem rokiem 1930 a 1933 przyrost ludności spadł u nas o 47 na 10.000 i żaden kraj Europy nie wykazuje różnicy tak ogromnej.

W Czechosłowacji bowiem spadek wynosi 31, w Niemczech 29, w Anglii 27, we Włoszech 26 itd., a na Litwie jest nawet polepszenie o 6. Świadczy to, że lata kryzysowe wywarły u nas najśmieszniejsze w całej Europie przekonanie zbiorowe, że ludzi jest za dużo.

Utraciliśmy przodownictwo w Europie pod względem siły przyrostu ludności, posiadane od roku 1930, gdy pod wpływem eksperymentów komunistycznych w sowieckiej Ukrainie spadł on z

241 w pierwszych latach powojennych do 139. Ale już w roku 1932 przegoniły nas Bułgaria (151) i Rumunia (142), teraz zaś dogania nas Jugosławia i szeregi innych krajów. W roku 1933 Litwa (121) różniła się od nas już tylko o 2 punkty, gdy w roku 1930 różnica wynosiła aż 55, tak samo zmniejszył się w ciągu tych lat dystans dzielący od nas Holandję (z 30 do 3), Portugalję (z 43 do 5), Hiszpanię (z 56 do 10), Włochy (z 44 do 23). Niech ta ewolucja potrwa jeszcze parę dziesiątków lat, a spadniemy do rzędu

krajów, o słabym już tylko przyroście ludności.

Mussolini we Włoszech, Hitler w Niemczech, kwestię przyrostu ludności otaczają szczególną pieczę, a w Polsce pozwala się grasować Boy'om, pozwala się krzewić bezbożnicze, rozpustne hasła „świadomego macierzyństwa”, przez palce się patrzy na praktyki pp. lekarzy-zbrodniarzy, stosujących niedozwolone operacje.

Tak to się dzieje, gdzie niema uczciwego i mądrego gospodarza...

Jeszcze brak uświadomienia antyżydowskiego w Wieliczce

(Koresp. wł.)

Do tej pory handel jarzynami w Wieliczce był wyłącznie w rękach polskich. Obecnie są już 3 stragany żydowskie. I są takie zaślepione panie-Polki i katolickie, że kupują nawpół zgnile kalafior, kapuste, marchew, pietruszke — u żydów. Nie wstydzą się! Bez skrupułów majątek polski oddają w ręce żydowskie za gorszy towar! **Lud wiejski omija kramy żydowskie, idzie do swoich, a PANIE INTELIGENTNE PCHAJĄ SIĘ DO ŻYDÓW!**

W końcu ub. roku szkolnego młodzież szkolna, wiejska pierwszy raz przystępowała do Komunii św. Dziewczątka i chłopięta, przybrane w białe lilijki, ze świecami w ręku chciały mieć pamiątkę z pierwszej Komunii, **chciały się fotografować.** I oto przy kościele żyd rozłożył budo „udekorowaną” w różne żydowskie bohomy i począł dzieci wraz z matkami wabić do fotografii. I byłyby kobiety nieuświadomione narodowo poszły do żyda. Dopiero pewna, dzielna działaczka narodowa z okolicy, powiadomiła duchowieństwo i policję o niebawem profanacji uczuć naszych religijnych i spowodowała usunięcie budo żydowskiej z przed naszego kościoła. Działka, dowiedziawszy się, że to żyd, nie chciała już

iść do niego do fotografii. Należy podkreślić, że w tej sprawie bardzo przyzwolicie znalazła się nasza dzielna policja.

Jest u nas prywatne gimnazjum żeńskie, istnieje blisko 16 lat. Za dyrektorki niejakiej p. D. gimnazjum usadowiło się w żydowskim domu, z wysokim czynszem, bez żadnych warunków zdrowotnych, zimny, wilgotny, niewygodny. Żyd i 3 żydówki wykładały z głównych przedmiotów, a skarbnik i profesor Mojżesz tak „mojższował”, że w kasie brakło 40 000 zł. Podatki, ubezp. społ., pensje nauczycielstwa w dłuższym okresie czasu były niewypłacane.

P. D. wyjechała do Warszawy, a inteligencja, przejrawszy wreszcie na oczy przeprowadziła „czystkę”. Została jeszcze w szkole tylko jedna żydówka, ale i ta chyba puści naszą szkołę. A żyd Mojżesz jest na wolnej stopie.

Podkreślić należy, że gdy Tow. Op. nad tut. gimnazjum żeńskim ogłosiło konkurs na posadę do języka niemieckiego, zgłosili się sami żydzi — 19! Czemu Polacy zaniedbują ten przedmiot? Czemu oddajemy ten przedmiot żydom?

Wieliczanie.

Blaski i nędze północno-wschodniej Polski

(Koresp. wł. z Brastawia)

Po rozwiązaniu wszystkich organizacji antyżydowskich „Samoobrona” jest jedyną przystankiem, jedyną ostoją dla ocalaenia, nas nielicznych fanatyków sprawy odżydzeniowej. Wielu uważa nas za maniaków, pesymizmem swoim przeszkadza, zniechęca...

Każde nieco opóźnione czasem, nadejście gazetki, niepokoi mnie ogromnie — może skończona, może — aż się boję pomyśleć — zlikwidowana i wtedy uczucie pustki mnie ogarnia, osamotnienia i beznadziei. Wszystko to rozprasza przyścisłe listonosza. Widzę już czarne, pełne czcionki „Samoobrony” — czuję zapach farby drukarskiej. Nadejście „Samo-

*) Nie wolno w ten sposób myśleć i mówić. My nie jesteśmy „nieliczni”, szeregi nasze z godziny na godzinę wzrastają i nie fanatycznie my jesteśmy, jeno pewni zwycięstwa bojownicy Katolickiej, Narodowej, Odżydzonej Polski. REDAKCJA.

Wolne placówki dla chrześcijan

W Wołominie potrzeba koniecznie sklepu z gotowymi ubraniami, z bielizną. Potrzebny też czapnik, zegarmistrz, szklarz, handel wapnem i cementem, młynarz i fotograf. Miałoby też powodzenie cukiernia, dotkliwie daje się odczuć brak księgarni.

Wołomin liczy 20 000 mieszkańców. W Radzynie Podlaskim znajdzie chleb szwaczka, bielizny, kuśnierza, fotograf, czapnik, komunikacja autobusowa w reżymie żydowskim, możeby się tam zainteresowali Polacy, wreszcie brak młyna chrześcijańskiego. Radzyna liczy do 7 tysięcy mieszkańców.

Pobliski Parzew potrzebuje fryzjera, czapnika, kuśnierza, dentysty, sklepu galanterijnego, norymberskiego, z pończochami, rekawiczkami, z gotowymi ubraniami i bielizną, ze szkłem i żelazem, z farbami, pokostem, szklarz, młynarz. Doróżkarstwo i komunikacja autobusowa, miedzy innymi, wyłącznie żydowskie. Handel domokrążny w okolicach Parzewa prowadzą sami żydzi.

Czemu nie biorą się do tego Polacy? Parzew liczy do 8 tys. ludności.

obrony” podnosi mnie na duchu, dodaje energii, napawa nadzieją!... Jeszcze nie zgineliśmy, bo „Samoobrona” jest z nami!

Brastaw jest ogromnie zażydzone! Rynek stanowi getto żydowskie, na 24 stragany, tylko 4 chrześcijańskie, na 85 domów przy ul. Lwa Sapiechy, tylko 8 chrześcijańskich, 1/3 gruntów miejskich z przyległymi koloniami należy do garbowników, jak i folwark (500 ha) Baluje, odległy o 5 km od Druji.

Chrześcijańskie placówki — „Rolnik” Spółdz, Roln.-Handl. z filjami w Mirach, Jodach, piekarnia parowa w Brastawie, prowadzi stacje czyszczenia zboża, prowadzi skup zbóż, siemienia lnianego i lnu. Sprzedaż hurtowa i detaliczna maszyn i narzędzi rolniczych, konsygnacyjny skład nawozów sztucznych i superfosfatu, hurtownię soli, zbóż siewnych i warzyw, cementu, żelaza, wyrobów żelaznych, olejów, smarów, nafty, przyborów myśliwskich, artykułów spożywczych, w rynku jest także filja. Dalej: Spółdzielnia Spożywców, Hurtownia Tytoniowa, sklep spożywczy, księgarnia P. M. S., sklep wyrobów tytoniowych, masarnia, wędliniarnia, dwie apteki i drogeria.

Nadmienić należy, że generał emerytowany p. R. wydał koncesję żydom na sprzedaż spirytusu.

W tut. szkole powszechnej, od dwóch lat zgórą nie mamy księdza prefekta, lekcji religii zaś daje któryś z nauczycieli, „na ochotnika” — trzy razy do roku.

Będący przed trzema laty ks. prefekt Olszewski prowadził założone przez poprzednika ks. Maczkę „Rycerstwo Marii” — rozdał dzieciom medaliki, P. Kierownik szkoły najpierw wyjaśniał dzieciom, że medaliki rozumu nie dadzą, później oświadczył, że ustawy szkolne nie pozwalają dzieciom szkolnym należyć do związków, wreszcie usunął księdza ze szkoły, później ks. wyjechał z Brastawia.

W Druji zaś szkoła ma nauczycieli żydów, jedna z żydówek uczy nasze dzieci „moralności chrześcijańskiej”, każąc dzieciom odnosić w dzień szabasu książki ze szkoły do domu — bachorem żydowskim. Szkoły polskie zatrudniają ży-

dów, a nasi nauczyciele, bez pracy, zdychają z głodu.

W Druji cały handel i rzemiosło — sklepy spożywcze, jatki, piekarnie, cukiernie, drogerie, handel skórą, manufaktura, hotele, sklepy lnu, zboża, olejarnia, elektrownia, ekspedycja, handel wywozowy, szewcy, krawcy, ślusarze, czapnicy, malarze i fotografowie — wszystko żydzi.

Leonpol, podobnie jak Druja, leży nad Dźwiną.

Tutaj ks. proboszcz J. Zawistowski przed paru laty założył mleczarnię, niestrudzoną swą i ofiarną pracą postawił ją na najwyższym poziomie w powiecie. Okoliczni wieśniacy otrzymują za mleko cenę możliwie najwyższą z warunkiem, **żeby nie zanosili mleka żydom.** Doskonale się też rozwija Spółdzielnia Roln.-Handl., dając członkom towary po cenach bardzo niskich też z warunkiem, **żeby nie kupowali u żydów.** Zysk z obu placówek ks. Z. przeznacza na **pożyczki bezprocentowe** włościanom zagrożonym sekwestrem, opiekuje się włościanstwem, czuwa nad niem, jak najlepszy Ojciec! Pasterz, Część gminy Druji prosi o założenie takich placówek na ich terenie.

Oto, co może zdziałać Kapłan!

To też lud czci i uwielbia ks. Z., cenią go wysoce nawet prawosławni.

Znikną też uprzedzenia, stracą na wsi wpływy agitatorzy antyklerykalni, bezbożnicy, niechaj tylko nasi księża staną na czele walki o polskość Polski, o odzyskanie wsi polskiej, o uchronienie chłopstwa polskiego przed krwiożerczymi zakusami żydostwa.

Z Duchowieństwem Katolickim — lub polski wybawi Ojczyznę z niewoli żydowskiej. N. T.

Jeśli chcesz się przyczynić do rozwoju, do spotęgowania akcji odżydzeniowej w Polsce, winienesz krzewić uświadomienie o niebezpieczeństwie żydowskim, do tego ostatniego zaś niezbędnym będzie

Kalendarz Antyżydowski „Samoobrony” Jeśli więc sercem, duszą i rozumem jesteś z nami — rozpowszechnij chociaż 5 egz. „Kalendarza”!

Korespondencje

— BIELSK. Typowym przykładem wzrostu wpływów żydowskich, jest budowa wspólnego gmachu pod nazwą „Żydowski dom ludowy”, który stanął w centralnym punkcie miasta Bielska.

Na 83 adwokatów zatrudnionych w Bielsku Białym, bez wliczenia kilkudziesięciu aplikantów żydowskich jest 68 żydów.

Wśród pozostałych chrześcijan jest 3-eh Niemców i 2 ochrzty (a więc też żydów).

Niebawem napiszemy więcej o zażydzeniu Bielska-Białego.

— ZAMOŚĆ. Fatalne stosunki zapanały w hurtowniach Państwowego monopolu spirytusowego w Zamościu, Bilgoraju i Tomaszowie z chwilą wydzierżawienia ich żydom.

Nie dość, że pozbawiono chleba ośmiu pracowników tych trzech hurtowni, bo prócz tego nowy stan rzeczy zaczyna dotkliwie się odbijać na interesach detalicznych sklepów, będących przeważnie w rękach inwalidów wojennych. Gdy bowiem monopol, póki posiadał hurtownie we własnym ręku, wypłacał detalistom pewne kwoty za dostawę wódek, to obecni hurtownicy-żydzi nie chcą tych kwot wypłacać, marnażąc tem inwalidów na dotkliwe straty.

Detaliści ci złożyli w tej sprawie skargi do odpowiednich urzędów akcyz i monopolu z żądaniem przymuszenia dzierżawców żydów do wypłacania owych kosztów transportu, ale czy odniosą skutek i zostaną pomysłnie, a zwłaszcza szybko załatwione?

Informator nasz zastanawia się dalej słusznie, dlaczego monopol nie wydzierżawił hurtowni firmie „Ziemianin”, odpowiedzialnej finansowo, która ubiegala się o nią, a daby zatrudnienie Polakom, jeno wybrał na dzierżawców żydów, którzy w ten sposób pozbawili pracy i chleba licznych Polaków. Pytanie to jest tem więcej aktualne, że nie tylko w wymienionych trzech powiatach hurtownie przeszły w ręce żydów, ale w takim np. województwie wolińskim, żydzi wszystkie hurtownie mają w swoim ręku!

— PRZEMYŚL. Z okazji każdego pogrzebu żydowskiego kahalą ściągają z rodzin zmarłych olbrzymi haracz, co staje się nie raz powodem gorszących targów i awantur nad ciałem nieboszczyka. Najdrożej liczą sobie kahalę za ziemię na ementarni, tymczasem... Żydowska gmina w Przemyślu otrzymała zupełnie bezpłatnie duży szmat ziemi na terenach pofortecznych i zamierza na nim urządzić kirkut. W zamian za ten dar zobowiązała się przez 15 lat grzebać bezpłatnie żydów, zmarłych w wojsku. Skoro weźmiemy pod uwagę, że z pośród żołnierzy umiera może jeden żyd rocznie, to okaże się, że oddano żydom grunt na ementarni bez żadnego ekwiwalentu.

I tę to właśnie darmo otrzymaną ziemię czynia żydzi przedmiotem brudnych targów i lichwiarskich zarobków.

Gdy w swoim czasie „Sokół” przemyski zwrócił się z prośbą o wydzierżawienie tych samych terenów — otrzymał odpowiedź odmowną. Żydzi za to dostali je w prezencie.

— KOLNO. W roku 1928 wskutek malej ilości dzieci w siódmych oddziałach dwóch szkół powszechnych w Kolnie: polskiej i żydowskiej, połączono ze sobą te dwa oddziały i dzieci uczyły się razem. Po pożarze w roku 1931 obydwie szkoły umieszczono w jednym budynku, ale prowadzone one były równolegle i każda z nich miała własny personel nauczycielski.

W roku bieżącym wszystkie oddziały tych szkół zostały połączone i trzej nauczyciele-żydzi zostali mianowani wychowawcami dzieci polskich. Oburzeni tym faktem rodzice wnieśli protest do władz szkolnych.

Artykuł Pierwszej Potrzeby

Niezrównany, niezastąpiony w swoim rodzaju, bodaj najpracowitszy pisarz — Adolf Nowaczyński dał nam, jak sam w słowie wstępem powiada — zbiór, dobór, pokłosie „tak zwanych artykułów pierwszej potrzeby dziennikarskich z ostatnich lat dwóch”, p. t. „Plewy i Perły”.

Trudno we wzmięcie ocenić, omówić, jak należy, pisarza takiej miary, jak Nowaczyński, to też do książki tej będziemy jeszcze powracać.

W tej chwili zaś pragniemy, aby Czytelnicy uwierzyli nam... na słowo, że książkę tę należy przeczytać. Bo to dowiemy się wiele szczegółów i szczegółików o „naszych najserdeczniejszych”, odebniemy jakby wędrowkę po Niemczech, Ameryce i Sowietach, wreszcie... i po Polsce, będzie to jakby wędrowka żydostwa, odsłaniająca nam i niebezpieczny wpływ żydowski w świecie. A że to wszystko napisał Nowaczyński, więc czyta się nie tylko lekko, ale poprostu z rozkoszą.

Nabywać można w Księgarni Przeglądu Katolickiego (Warszawa, Kr. Przedm. 71).

Nasza kronika

— W ROKU 1929 było spółdzielni polskich 6,631, a w roku 1934 — 6,421. Półś spółdzielni polskich zmniejsza się. W roku 1929 było spółdzielni ruskich, czyli ukraińskich, jak pisze Rocznik Statystyczny 2,924, a w roku 1934 aż 3,411. Półś spółdzielni żydowskich wynosiła w roku 1920 — 865, a w 1934 roku rozwija już się u Ukraińców i Żydów a u Polaków upada.

— POLICJA gdańska przeprowadziła rewizję w wypożyczalniach książek, konfiskując wszystkie książki, piszące źle o partii narodowo - socjalistycznej oraz książki pisarzy żydowskich.

— KOMISARZ dla spraw uchodźców z Niemiec Mac Donald oświadczył przedstawicielom prasy, że od chwili przewrotu hitlerowskiego w Niemczech, opuściło Niemcy około 60 tysięcy osób, przeważnie pochodzenia żydowskiego. Około 300 uczonych profesorów żydów musiało emigrować.

— STRAŻ graniczna na Śląsku wpadła na trop olbrzymiej afery celnej, w którą zamieszana jest firma Bedowicz i urzędnik firmy Birnbaum. Straty skarbu państwa wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

To i owo

— PRZEZ CHORZÓW przebyła grupa około 80-ciu górników polskich, wydalonych z Francji. Powrót ich do kraju odbył się na koszt państwa polskiego.

— W POŁNOCNYCH Włoszech spadł pierwszy śnieg w górach Trydentu, wyrządzając ogromne szkody w winnicach.

— W CAMPANA (czyt. Kampana — Południowa Ameryka), nastąpił wybuch 10 milionów litrów benzyny. Miasto zupełnie zniszczone. Powyżej 100 zabitych, wiele rannych, wielomilionowe straty.

— ANGLI grozi strajk węglowy. Górnicy domagają się podwyższenia zarobków w stosunku 50% do 1915 r., skrócenia czasu pracy i płatnych urlopów.

— W MIESCIE Princess Anne, w stanie Maryland, doszło do ostrych starć pomiędzy 200 białymi a 600 murzynami. Powodem awantury było uderzenie murzyna przez białego za obrazę. Biali zaatakowali murzy-

nów w ich dzielnicy za pomocą palek, noży i kamieni. Murzyni uciekli z miasta. Policja była bezsilna.

— NA ZJEŹDZIE hitlerowców w Norymberdze odczytano oświadczenie Hitlera, w którym Hitler zapewnia, że utrzyma się przy władzy i że jego celem jest utrzymanie pokoju, ale państwa muszą uznać Niemcy za równoprawne mocarstwo.

Aresztowanie szajki żydów-przemyślników

— TCZEW. Ostatnio podczas rewizji ujęto w Tezewie żydów Alberta Goldberga z Warszawy, Pawła (L) Loewensteina z Łodzi, Salomona Abrahama Sapirę z Warszawy, Mordkę Lesmana z Łodzi, Lejbę Berensohna z Warszawy, Rudolfa Hoffmana z Katowic i kilku innych, którzy trudnili się przemyślaniem towarów produkcji zagranicznej do Polski.

Podczas rewizji u aresztowanych żydów znaleziono drogocenne materiały angielskie, cygara, zapalniczki, perfumy, torebki, puderniczki, żyłki itd. łącznej wartości około 3 000 zł. Przemysł ten skonfiskowano.

Rzeczpospolita Kryminalistów

Stale alarmujemy opinię polską zakusami żydów na rolę. Zdawałoby się, że się w żydostwie obudziła miłość, tęsknota do ziemi, pragnienie zbliżenia się do przyrody.

Tymczasem jak donoszą z Biro-Bidżańska:

„10.500 żydów prawie 70% zajmuje się przemysłem, względnie pracuje na urzędach, kooperatywach itp., a tylko 30% pracuje w rolnictwie...”

„...Niema już ucieczki ani z miasteczka Biro-Bidżan, ani z Londoku, ani z innych osiedli, gdzie pracuje ludność robotnicza; trwa jednak jeszcze częściowo odplyw ze wsi, to znaczy z kolechozów...”

Z tego więc widzimy, że w Polsce żydostwo dąży do wydrucia nam ziemi w celach politycznych. Wiedzą oni dobrze, że ziemia stanowi oparcie, kto posiada ziemię i złoto danego kraju, ten owym krajem będzie faktycznie rządził.

Z tego Biro-Bidżanu będzie „ładna” rzeczpospolita. Oto co donosi, nie kto

Żydzi w strachu

Żydowska gazeta „Moment” oblicza, że we Francji jest już 200 tysięcy zorganizowanych przeciwników żydowskich. Przeciwno żydom ostro występują monarchiści, którzy świetnie zorganizowali młodzież, a właśnie młodzież monarchistyczna to armia walcząca z żydami.

Inna znów organizacja — tak zwana „Solidarność francuska” idzie z hasłem: „Francja dla Francuzów. Niech żydzi wynoszą się do Jerozolimy”. I stwierdza „Moment”, że hasło to staje się coraz bardziej popularne.

Pioruny biją w szabesgojów

Lokal urzędu gminnego Krzyżanów restaurowali malarze żydzi, nie przerywając pracy w niedzielę. W tem około południa nadebrała burza i piorun uderzył w urząd, niszcząc instalacje elektryczne.

Wzburzona ludność, uważając zdarzenie to za wskazanie Opatrzności, zgromadziła się tłumnie przed urzędem gminnym, żądając energicznie natychmiastowego zaprzestania pracy. Na widok groźnej postawy tłumu malarze żydzi pracę przerywali.

inny, a Żydowska Agencja Telegraficzna:

„Pisma donoszą, że różne podejrzenia i kryminalne elementy, które pragną uniknąć wymiaru sprawiedliwości, korzystają z werbunku do Biro-Bidżanu i zapisują się jako przesiedleńcy w nadziei, iż w dalekim Biro-Bidżanie uda im się ukryć swą zbrodniczą przeszłość. Już kilkakrotnie wskazywano w prasie, że wśród przesiedleńców, przybywających ostatnio do Biro-Bidżanu jest pewien odsetek elementów szkodliwych...”

Będzie to więc rzeczpospolita kryminalistów, paserów, suterenerów, fałszerzy, alfonów, rzeczpospolita łajdactw, jednym słowem rzeczpospolita żydowska, masonsko-komunistyczna.

Nasi obrezani politycy różne „steiny”, różne kuzyny wałachów, różne ochrzty, wszelkiego rodzaju „możne” plugastwo, gnieźdzące się w Polsce, żerujące na Polsce, będą mieli godnego partnera — w Biro-Bidżanie!

Ogłoszenia

do
KALENDARZA „SAMOOBRONY”
można nadsyłać najdalej do
25 września rb.

Żydowska drukarnia komunistyczna

Donoszą ze Lwowa, że policja wykryła tam nielegalną drukarnię komunistyczną. Urządzona ona była w niedawno stworzonej pracowni stolarskiej żyda Mendla Chleba. Drukarnia była doskonale ukryta; prowadzili do niej tajemne drzwi, zastawione szafą. Drzwi wejściowe stolarni były zaopatrzone w dzwonki alarmowe, które ostrzegały pracujących w drukarni, gdy ktoś wchodził do lokalu. Policji udało się natrafić na ukryte drzwi. W ukrytej części „stolarni” znaleziono urządzoną drukarnię, mnóstwo gotowych ulotek i materiałów w robocie.

Aresztowano Mendla Chleba i jego współpracowników; jeden z nich A. Zahajjas karany był już 6-letnim więzieniem za działalność wywrotową.

„Bohaterowie amerykańscy”

Finansjera żydowska popierała także akcję oderwania kolonii amerykańskich od macierzy angielskiej t. zw. „rewolucję” amerykańską.

„Według ostatnich wiadomości — pisał „Haint” w dniu 9. VIII. 1927 r. — komisja municypalna w Nowym Jorku odmówiła zatwierdzenia pomnika, który miał stanąć w „Madison Square park” ku czci patrioty żydowskiego, Chaima Salomona, który pomógł finansować rewolucję amerykańską.

Salomon poparł rewolucję amerykańską setkami tysięcy dolarów i nigdy nie otrzymał z powrotem ani jednego centa...”

**Krotoszyńska
Fabryka Świec Woskowych
Franciszka Urbaniaka
w KROTOSZYNIE (Pozn.)**
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu
oraz P. T. Cechom, Bractwom itd.
**w najlepszych gatunkach, tanie
świece kościelne i stołowe**

KS. IGN. CHARCZYŃSKI

Synowie Szatana

(Ciąg dalszy).

A w przyszłym świecie państwie Izraela wszystkie bez wyjątku szanse będą po jego stronie. Buntujące się kraje będą uśmierzane bez litości, albo nawet zupełnie oczyszczone z zaludnienia. Jedna lub kilka eskadr samolotów zarzuci bombami z gazami duszącymi skazany kłaczek ziemi. Nikt żywym nie wyjdzie!

— Okrutna dyktatura! — z uśmiechem, wyglądającym raczej na bolesny grymas, zauważył Lipman.

— Innej być nie może. Za to, co się tyczy zarządu wewnętrznego, to rząd będzie się odznaczał najwyższą tolerancją, t. j. ludzkością: tą wolnością, Lipman, do której tak pożądliwie dąży i której tak się dobijają goje. Hasło: „wszystko wolno!” zostanie urzeczywistnione w pełni. Największe zbrodnie wśród gojów tak samo jak w Sowdepji, nie będą karane. Sądy będą tylko pozorne. I, również jak w Sowdepji, rozwiążemy wszelkie więzy obyczajowe... Będziemy kultywowali rozpustę we wszystkich jej postaciach, osobliwie popierając kazirodztwo... Czyż to nie wolność?... Dopuścimy też wszelką przewrotność płciową, nie wyłączając stosunków z nieletnimi i ze zwierzętami...

Karane będą jedynie zbrodnie przeciw żydom, i to strasznymi mękami i śmiercią. Śmiercią nie tylko winowajców, ale i rodzin ich i krewnych, w pewnych zaś przypadkach — i gmin całych.

Rozmowa zaciągała się w późną noc. Mistrz się spostrzegł i zaniepokoił. U-

czeń uspakaja go: służba zwolniona aż do rana, żona wyjechała do matki, do Wersalu, na całe trzy dni. Metr ciągnie więc dalej.

W światowym państwie żydowskim zostanie urzeczywistnione naturalne prawo Izraela do stanowiska królewskiego. Nie będzie wśród niego nietylko biedy, ale i średniego tylko dobrobytu. To będzie naród bogaczy i arystokratów. Ich życie będzie nieustającym ucztowaniem. Reszta ludzkości obróci się w niewolników. Wznowi się niewolnictwo, cięższe nietylko od poddaństwa, ale i od niewolnictwa starożytnego. Z pomocą ciężkiego, bezpromiennego i beznadziejnego życia, jakie się tym niewolnikom narzuci, zwyrodną się ich fizycznie, zniży ich wzrost, zwięzi objętość piersi i osłabi wszystkie członki ciała. Ostatecznie postawi się ich na czworaki i, jak to już było w Sowdepji, zmusi się ich do odżywiania ścięciem i trawą, jak też i należy nieszlachetnym czworonogom. Wszelki sport, atletyka, myślistwo — owoc dla gojów, zakazany pod karą śmierci. Natomiast żydów zobowiąże się do ćwiczeń sportowych. Tym sposobem Izrael wyrośnie w olbrzymów, półbogów. Skarłowacili goje będą się na każdym kroku przekonywali naocznie o żydowskiej nad nimi wyższości, nawet i pod względem fizycznym.

W przeciwieństwie do gojów, także i płodność wśród żydów dozna zachęty i opieki. I czemużby się im nie rozplądzać w takich rajszych warunkach bytu?

Należy rozmnożyć siemię Izraela do

możliwej pełności, albowiem, wedle podwójnej obietnicy — i od Boga, i od diabła — naród ten jest jedynym dziedzicem i władcą ziemi.

Metysi gojo-żydowscy będą wyrzuceni z tego Edenu. Małżeństwo, czy zwykłe poróbstwo goja z żydówką będzie traktowane jako obraza krwi żydowskiej, która będzie zmywana krwią zuchwających winowajców: żydówką zaś takie podlegną ukamienowaniu. Święta królewska rasa żydowska winna być czysta, jak woda źródłana, płynąca z niedostępnych, podziemnych źródeł, musi być przeto surowo zabezpieczona od najmniejszej domieszki świńskiej krwi gojów. Natomiast, odwrotnie, władcę gojkami i powszechne ich znieprawienie przez synów Izraela będzie uznane za najwyższą zasługę i poczytane nawet za obowiązek. W tym celu ustanowi się nagrody dla bohaterów na tem boisku. Młodość, piękność, czarowność gojek istnieją dla uciechy synów narodu królewskiego. Każda z nich winna uważać sobie za najwyższe szczęście i zaszczyt, gdy taki syn zwróci na nią łaskawie uwagę.

Żadna, nawet dziecko, ani mężatka, nie ma prawa oporu. Mąż goj nie jest małżonkiem, albowiem talmud uczy, że wśród bydła nie może być prawnych ludzkich związków małżeńskich. Nie wolno mu zatem sprzeciwiać się, gdy taki syn upatrzy sobie żonę jego na małżonkę. Szczególną uwagę zwróci się na arystokratki gojowskie. Już obecnie podlegają one ścisłej rejestracji. Młode i po-

netne zostaną oddane do domów nierechdu najniższego rzędu. Wszystkie inne pójdą do najniższych robót.

Państwo żydowskie urządzi rynki i bazy, a raczej wystawy piękności gojowskich dla amatorów, naturalnie żydów. Tak, jak się wystawia na sprzedaż konie, bydło i drób. (Konkursy piękności to wstęp do tej instytucji). Dziewuszki od lat siedmiu, no i ładne chłopaczki... Sam ich wybór przypadnie w udziale dworowi królewskiemu i wielmożom. Słowem, wskrzesi się haremy. A dla gojów będą założone publiczne domy rozpusty.

Jedynie tylko nasz rząd światowy będzie wydawał gazety, czasopisma i książki i wyłącznie w języku hebrajskim. Druk będzie monopolem państwowym. Czy my myśli, jak goje? Czyżbyśmy mieli pozwolić na wolność prasy, która ostatecznie zawsze przechodzi w samowolę i rodzi bunt i przewrót? Wolność prasy była nam potrzebna dla podboju ludzkości, i myśmy się jej dobili u gojów i sprytnie ją wyzyskali. A wówczas byłaby ona dla nas szkodliwa. Spójrz pan na Sowdepję. Cała prasa tameczna jest wyłącznie państwowa. Żaden z „wolnych” obywateli sowieckich nie śmie wypowiadać swoich sądów w druku, a i niema gdzie. Piśmienność wśród gojów zniknie, ale, rozumie się, nie w jeden dzień, a w ciągu paru pokoleń. Rząd nasz nie pozwoli ani czytać, ani pisać w żadnym języku gojowskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,20 zł, półrocznie 2,40 zł, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,20 zł, za 5 egz. 4,50 zł, za 10 egz. 7,50 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 gr, ponad 50 egz. po 4½ gr, ponad 100 egz. po 4 gr. płatne zgóry. NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECZNI „SAMOOBRONĘ”!!!

Ceny ogłoszeń: Cała strona 280 zł, ½ str. — 160 zł, ¼ str. — 90 zł, 1/8 str. — 50 zł, 1/16 str. — 30 zł, 1/32 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście 33% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich” (trzy wiersze petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy za 40 gr. na koszt korespondencji.

Redaktor odpow.: Kazimierz Gajewski. Wydawca: Henryk Skąpski, Kalisz, Piłsudskiego 35. Czciońkami Drukarni Technicznej, Poznań, ul. 27 Grudnia 5.